

URSZULA LEHR
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Pracownia Etnologii
Kraków

„JESTEM GŁODNY”. PRZESTRZEŃ JAKO KONTEKST ZDARZEŃ CODZIENNYCH

„W Krakowie ludzie ludzie”
(Bystroń, 1933, s. 184).

Rozważania zawarte w tym artykule są pretekstem do przedstawienia kulturowego aspektu zjawiska społecznego, funkcjonującego w przestrzeni miasta, określanego mianem żebractwa¹ *sensu stricto* oraz innych przejawów współczesnego „sposobu na życie”, a dla niektórych osób na przeżycie. Ubóstwo nie jest zagadnieniem odnoszącym się tylko i wyłącznie do obecnych realiów i im towarzyszącym, aczkolwiek współczesne żebractwo charakteryzuje się pewną odmiennością w stosunku do znanych dawniej, zbliżonych sposobów pozyskiwania źródeł dochodu. Występowało niezależnie od systemu politycznego, poziomu gospodarczego czy stopnia rozwoju społecznego. Widoczne było w społecznościach miejskich i wiejskich minionych wieków, a jego nasilenie się towarzyszyło kryzysom ekonomicznym, przeobrażeniom ustrojowym, klęskom elementarnym czy wojnom jako konsekwencja naruszenia określonej homeostazy. Rozwój zinstytucjonalizowanych form pomocy społecznej co prawda ograniczył w znacznym stopniu jego rozmiar, ale nie rozwiązuje problemu zachowań nawykowych i słabnących więzi solidarnościowych, sprzyjających utrzymywaniu się tego

¹ Na ten temat piszą m.in.: B. Baranowski w monografiach historycznych nt. ubóstwa w Polsce (XVII i XVIII w.) (1953, 1986), J. Bieniarzówna, ukazując je na tle XVII-wiecznego Krakowa (1957). Uwarunkowania społeczne zagadnienia przedstawiają: J.K. Gregorowicz (1870), I. Piątkowska (1894), J.S. Bystroń (1947), A. Kowalska-Lewicka (1958), Z. Gloger (1972). Materiałów dostarczają także opracowania podnoszące to zagadnienie w aspekcie prawnym i administracyjnym (Męciński, 1888, 1890, 1893), w kontekście opieki społecznej nad ubogimi (Antosiewicz, 1966, 1978, Woźniak, 1998) oraz transformacji ustrojowej (*Zrozumieć biednego...*, 2000). Problem egzystencji najuboższej części współczesnego społeczeństwa poruszają również socjologowie, kreśląc „portret” tego zjawiska widziany z różnych perspektyw badawczych (*Żebracy w...*, 1995). Wiele drobnych przyczynków znajdujemy w artykułach etnograficznych (Świątek, 1897; Kantor, 1907; Gaj-Piotrowski, 1967; Kuchowicz, 1954) oraz w opracowaniach monograficznych ukazujących kulturowe aspekty żebractwa na tle życia społeczno-religijnego, obrzędowego i w folklorze mieszkańców wsi (Tomicki, 1981; Thomas, Znanięcki, 1976; Kolberg, 1963; Benedyktynowicz, 1992; Szulczewski, 1996).

zjawiska we współczesnym społeczeństwie konsumpcyjnym. Niekonwencjonalna forma pozyskiwania środków finansowych przechodzi liczne metamorfozy, ale także w sposób znaczący sygnuje przestrzeń. Jest nią w omawianym przypadku obszar Krakowa, ograniczony do Starego Miasta jako miejsca wydarzeń codziennych, podnoszących znaczenie dawnego i współczesnego centrum (ryнку i jego otoczenia). Należą do nich między innymi manifestacje ubóstwa (od żebrania po autoprezentację możliwości artystycznych) reprezentowane przez *dramatis personae*, stanowiące odzwierciedlenie efektów przeobrażeń ustrojowych. Zjawiska tego rodzaju występują również w innych punktach miasta, co sygnalizuje, koncentrując się jednakże na centrum jako meritum analizy, refleksji i obserwacji. Natomiast przedstawienie historii żebractwa stanowi punkt wyjścia do omówienia bardziej zróżnicowanych i niekonwencjonalnych sposobów zarabiania na życie.

Przestrzeń — scena otwarta współczesnego miasta

Rzeczywistość zamknięta w ramach czasu i przestrzeni nie tylko umożliwia pojmowanie obu tych form, ale determinuje życie ludzkie. Potrzebą każdego człowieka jest bowiem zagospodarowanie, stosownie do własnych wymogów, zajmowanego przez siebie terenu, a zatem wykreowanie przestrzeni², w której egzystuje. Niezależnie od tego, czy będzie nią mieszkanie, dom, czy ich wielość tworząca jednostkę administracyjną (wieś, miasto), odtwarza on w sposób mniej lub bardziej świadomy uniwersum, które „rodzi się ze swego centrum, tworzy się wokół punktu środkowego” (Eliade, 1999, s. 35). „Aby móc żyć w świecie”, jak pisze Mircea Eliade, „trzeba go ustanowić” (tamże, s. 16). Odzwierciedleniem takiego sposobu myślenia i działania mogą być średniowieczne plany urbanistyczne, według których w budowanym mieście, obwarowanym murami, pozostawiano pośrodku teren otwarty. Plac stanowił przestrzeń centralną, wywołującą skojarzenia z duchową koncepcją świata, nawiązującą do nieodzowności „kontaktu z innym światem — światem ponadziemskim”, który umożliwiała przestrzeń „otwarta” ku górze (Eliade, 1999, s. 35). W świadomości człowieka centrum oznaczało zawsze miejsce najważniejsze, a jego „prestiz”, jak podkreśla Yi-Fu Tuan, pozostaje „mocno ugruntowany” (1987, s. 56). Niektóre ludy uznawały swój kraj za „środek świata”³, za taki uważali tradycyjne miasto zamieszkujący je obywatele z ubiegłych wieków. Do czasów współczesnych pozostał nim, chociaż

² S. Papp precyzuje jej rodzaje w zależności od sposobu realizacji konkretnych oczekiwań, uwarunkowanych „kulturowo i cywilizacyjnie”, wynikających z oceny „wartości i znaczenia sytuacji przestrzennej”, wyróżniając: 1. przestrzeń prywatną (mieszkanie, dom, najbliższe otoczenie i tereny prywatne), 2. pracy (zróżnicowaną i zależną od jej charakteru), 3. publiczną (obejmującą formy i płaszczyzny życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego) oraz 4. środowiska (należą do niej wszystkie kategorie przestrzeni i sytuacje życiowe) (Papp, 2002, s. 125).

³ Np. wędrownie plemiona mongolskie uważały, iż zamieszkują szczyt góry, a jej zbocza zaludniają inne rasy; w tradycji islamskiej sanktuarium Kaaba uznawane jest za najwyższy punkt świata, jego centrum (Tuan, 1987, s. 56).

nie w sensie dosłownym, Rynek Główny, zwany też Krakowskim, znajdujący się w granicach Starego Miasta. Jego wielofunkcyjność⁴, dawniej wyraźna i odmienna od dzisiejszej, uległa co prawda pewnym ograniczeniom związanym z modernizacją miasta, w tym — przestrzeni samego placu⁵. Nie miało to jednak wpływu na zmianę percepcji śródmieścia, postrzeganego nadal jako przestrzeń szczególna, o wyrazistych, wizualnych symbolach. Niezmienna od wieków — w pojmowaniu jej jako mitycznego środka — w miarę doświadczania i poznawania przekształcała się w miejsce, które odbierane może być intymnie i bezpośrednio lub pośrednio i konceptualnie (Tuan, 1987, s. 16-17), w kategoriach społecznych tożsamy z kulturowymi, także ideologicznie⁶.

Dokonywane sukcesywnie modyfikacje⁷ przeobraziły tę część miasta w centrum turystyczno-handlowe, z wyłączeniem ruchu szynowego⁸ i znacznym ograniczeniem kołowego, z wyjątkiem dorożek i „meleksów”, wożących turystów. Renowacja, a następnie adaptacja zabytkowych kamienic na banki, hotele, ekskluzywne sklepy — salony, kawiarnie i restauracje, czy na przykład instytucję oferującą produkty kultury — EMPiK Megastore⁹, uczyniła zeń przestrzeń nową i reprezentacyjną. Jakkolwiek kamienice o bogatej i sławnej przeszłości historycznej stały się, co trafnie określił Piotr Śliwiński, „wydmuszkami, dekoracjami, które zapełnione są niezgodną z opakowaniem treścią” (2005, s. 149), to *genius loci* miasta, wyczuwalny zarówno przez mieszkańców, jak i przybyszów spoza jego granic, pozwolił na zachowanie jego niepowtarzalnego charakteru. Sprawia on, iż mimo zewnętrznych i widocznych przeobrażeń, czas miniony jest tu obecny. Na tę szczególną przestrzeń kulturową składają się bowiem nie tylko przetrwałe, mimo działań wojennych¹⁰, zabytki dziedzictwa minionych pokoleń,

⁴ W ubiegłych wiekach Rynek Krakowski był m.in. miejscem kaźni (Zaremska, 1986, s. 61, 63, 65) i kar piętnujących (Adamczewski, 1996, s. 58-59; Bieniarzówna, Małecki, 1984, s. 47), wydarzeń historycznych (Rożek, 1993) oraz ważnych dla społeczeństwa momentów przełomowych czy wydarzeń kulturalnych (Pilichowska, 1993).

⁵ Od aktu lokacyjnego Krakowa (1257 r.) było to jedno z głównych targowisk, zapełnione kramami oferującymi towary od spożywczych po użytkowe (Wyrozumski, 1992, s. 162; Bieniarzówna, 1957, s. 151; Bieniarzówna, Małecki, 1984, s. 31, 466), z usytuowanymi pośrodku Sukiennicami — halą targową, symbolem roli handlowej XVI-wiecznego miasta (Bieniarzówna, Małecki, 1984, s. 35) oraz instytucjami municypalnymi. Pozostałością jednej z jego dawnych funkcji — handlowej, po modernizacji rynku w czasach Wolnego Miasta Krakowa (Bieniarzówna, 1957, s. 172), są stale stoiska z kwiatami oraz okresowe, związane z czasem przedświątecznym czy imprezami folklorystycznymi. Dla współczesnych mieszkańców i turystów Wieża Ratuszowa, Sukiennice oraz pomnik Adama Mickiewicza to symbole przeszłości i zarazem znaki identyfikacyjne Starego Miasta.

⁶ Aspekt ideologicznego wymiaru miasta na przykładzie Krakowa przedstawia R. Kantor (2000).

⁷ Nie we wszystkich jednak przypadkach decyzje były przemyślane do końca. Likwidacji uległy m.in. trzy zabytkowe apteki, z których jedna: „Pod białym orłem”, pochodząca z 1625 r., jest obecnie siedzibą Sopockiego Domu Aukcyjnego, wnętrza drugiej zamieniono na firmowy sklep odzieżowy, trzecia oferuje markowe kosmetyki i naturalne środki do pielęgnacji ciała.

⁸ Jeszcze w okresie międzywojennym wokół rynku jeździł tramwaj.

⁹ Kulturową rolę Empiku w historycznej przestrzeni centrum omawia P.J. Śliwiński (2005).

¹⁰ Nie oszczędziły one np. Wrocławia, który tworzył przez pół wieku swój własny, nowy wizerunek. Problematykę kreowania przestrzeni i jej „oswajania” na przykładzie tego miasta poruszają K. Górný i M. Marczyk (2000).

ale także ludzie, którzy dostosowują miejsca do własnych potrzeb, w sposób sobie właściwy. Przestrzeń „oswojona” jest bowiem przestrzenią bezpieczną, z którą człowiek identyfikuje się, dobrze się w niej czuje. Znajdujące się w niej, usytuowane w określonym porządku stałe punkty orientacyjne zapewniają jej niezmiennosc. Na marginesie można dodać, iż na znaczenie centrum jako przestrzeni wyjątkowej dla jej mieszkańców wskazuje chociażby powszechne określenie miejsca spotkań. Obywatele starsi i średniego pokolenia umawiają się „w mieście”, idą „do miasta”, w dalszej kolejności wskazują określony cel (ulica, kawiarnia, punkt orientacyjny itd.). Oznacza to, iż udają się bądź wprost na rynek, w jego okolice, a w każdym razie podążają w kierunku centrum. Jest to wymowny i jednoznaczny zwrot, na który mało kto zwraca uwagę, a zdaje się on istotną wskazówką semantyczną pojmowania i różnicowania przestrzeni. Jeszcze w okresie międzywojennym Rynek Główny był rodzajem salonu miasta, odwiedzanym regularnie przez mieszkańców w dni świąteczne, którzy przechadzali się po nim lub raczyli się dobrą kawą i ciastkami w renomowanych kawiarniach tam zlokalizowanych¹¹.

Jakościowe pojmowanie przestrzeni, podporządkowane kiedyś myśleniu magiczno-religijnemu, pozostaje do dzisiaj widoczne w dyslokacji społecznej, jako przykład na ogół nieświadomego zachowania archetypowego (Bystron, 1980, s. 221-223). Wkomponowane natomiast w określoną przestrzeń materialne obiekty struktury miasta podkreślają jej waloryzację. Stanowią o różnorodności funkcjonalnej wiążącej się z jej podziałem na obszary sakralne i świeckie. Cechy *sacrum* religijnego przypisywane kościołom, kaplicom, cmentarzom oraz *sacrum* świeckiego, nadawane siedzibom władz lokalnych, państwowych, miejscom pamięci, pomnikom, muzeom, mauzoleom, tworzą miejsca szanowane, podlegające ochronie. Inne obiekty służące człowiekowi w jego codziennym życiu (domy, wytyczone ulice, place, sklepy, banki, urzędy) pozostają w sferze *profanum*. Sztuczny i jednoznaczny kiedyś podział przestrzeni podporządkowuje się jednak współczesnym zapotrzebowaniom komercyjnym. Ulega dającemu się zaobserwować procesowi desakralizacji i rozszerzania obszarów sakralizacji świeckiej, tworzących na co dzień nową jej kategorię — *sacrofanum* (Buchowski, 1993, s. 89; Sieradzan, 2006, s. 13-36). Przykładem może być krótkotrwale wykorzystanie obiektu spełniającego funkcje *sacrum* do realizacji potrzeb świeckich, wynikających ze względów utylitarnych (kościół — muzeum, kościół — sala kinowa, koncertowa)¹². Z kolei powstałe w ciągu kilkunastu lat, poza granicami Starego Miasta, centra handlowe (supermarkety) czy w latach ostatnich — „galerie” (Galeria Kazimierz, Galeria Krakowska), stają się swojego rodzaju „świątyniami”, miej-

¹¹ Do takich należała m.in. kawiarnia „Redolfi” (1823 r.), bardziej znana wśród średniego i młodszego pokolenia mieszkańców pod nazwą „Maurizio”. Słynęła ze znakomych wyrobów cukierniczych i wpisała się trwale w przestrzeń rynku (odcinek A-B) (Adamczewski, 1996, s. 52-54).

¹² Przykładów dostarcza artykuł M. Szalbot, w którym autorka ukazuje m.in. metamorfozę zachowań ludzi w przestrzeni *sacrum* (kościół), przekształconej tymczasowo w przestrzeń *ludus* (sala kinowa), w kontekście miejsc i sposobów spędzania wolnego czasu (2004, s. 158).

scami spędzania czasu wolnego przez wiele rodzin i ludzi młodych, dla których zakupy są tylko pretekstem do przebywania w innym świecie, przestrzeni będącej znakiem XXI wieku.

Współczesny rynek, pierwotnie prawdopodobnie o kształcie zbliżonym do koła, na co wskazuje przysłowie związane z topografią miasta — „okragły jak rynek krakowski” (Bystroń, 1933, s. 189), dzisiaj kwadratowy o zaokrąglonych narożach, jako przestrzeń o niepowtarzalnych walorach opiera się skutecznie magicznej sile przyciągania konkurencyjnych „świątyń” (mapa 1). Nie zaspokaja co prawda snobistycznych potrzeb ludzi młodych, lecz nie jest to równoznaczne z wygaśnięciem roli tego miejsca jako najważniejszego, znakowanego pamięcią historyczną. Pozostał do dzisiaj centrum życia kulturalnego i politycznego miasta. Przyciąga bowiem nadal mieszkańców pragnących uzewnętrznić i zmanifestować swoje poglądy, uczucia, podkreślić wagę i znaczenie obchodów świeckich, świąt kościelnych, wydarzeń kulturalnych, charytatywnych i religijnych. Tutaj młodzież świętuje pierwszy dzień wiosny („dzień wagarowicza”). To właśnie na rynku jeden z obywateli miasta dokonał w 1980 roku aktu samospalenia na znak protestu przeciwko władzy komunistycznej¹³ (fot. 1).



Fot. 1. Miejsce samospalenia mieszkańca Krakowa (rok 1980), pln.-zach. część rynku
(fot. U. Lehr, 2007)

¹³Czyn 76-letniego Walentego Badyłaka był również aktem sprzeciwu wobec demoralizacji młodzieży, zniszczeniu rzemiosła oraz zмовie milczenia wokół zbrodni katyńskiej, o czym informuje tablica na studzience nazwanej jego imieniem, a także płyta ufundowana przez mieszkańców Krakowa.

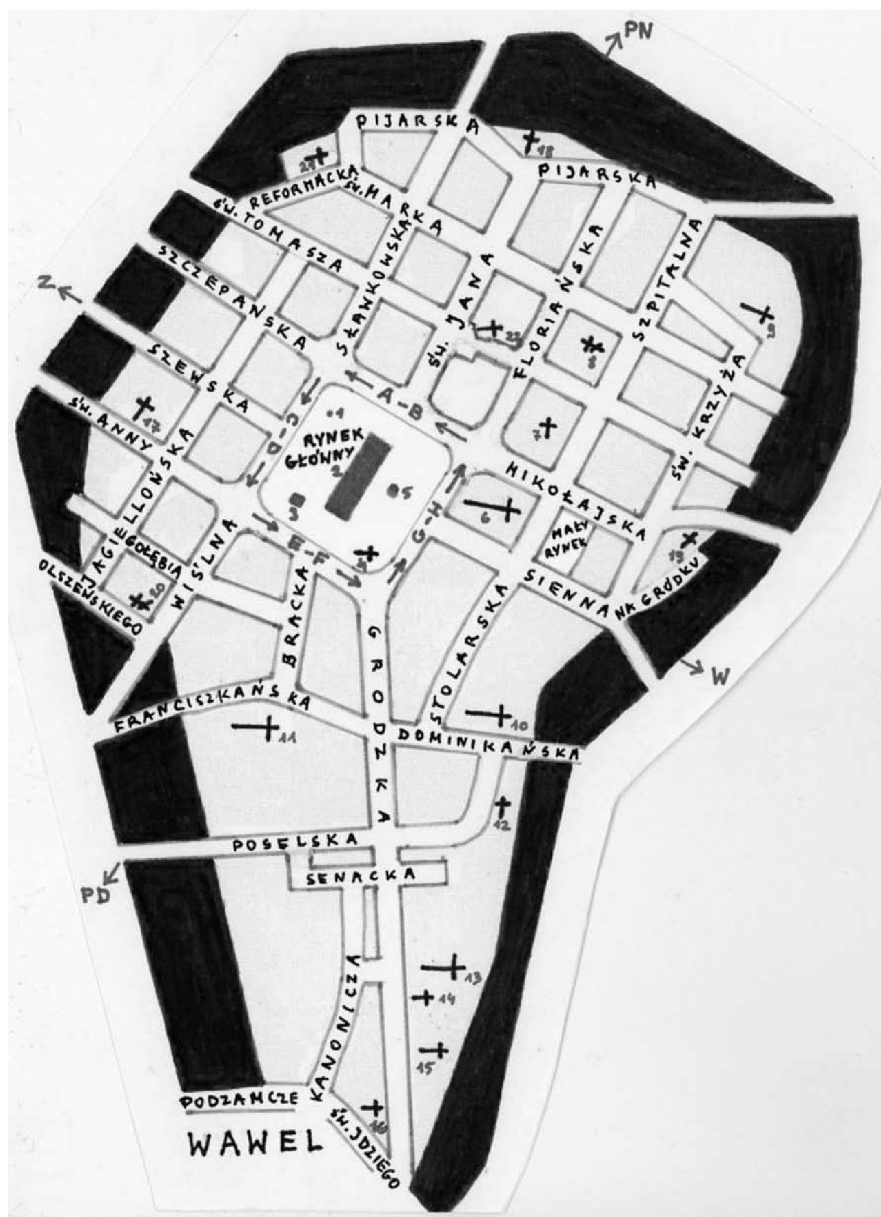
Rynek jest sceną dla prezentacji wyrobów sztuki ludowej (targi sztuki ludowej), koncertów zespołów muzycznych, występów grup folklorystycznych, Festiwalu Nauki, plenerowych widowisk misteryjnych, konkursów szopek, obchodów Nowego Roku, miejscem modlitewnego skupienia (Boże Ciało), święcenia darów wielkanocnych oraz rozdawania ubogim i bezdomnym paczek z żywnością, jak i wieczery wigilijnej organizowanej dla najuboższych. Różnorodność i wielość wyrażanych treści popularyzuje miejsce, kreując — jak pisze Adam Pomiećński — „znaczące światy pop-przestrzeni” (2005, s. 8). Przestrzeń centrum jako obszar życia społecznego charakteryzuje dostrzegalna jeszcze ambiwalencja w jego użytkowaniu, wyrażająca się poprzez sposoby wykorzystania tego miejsca w sytuacjach szczególnych, jako wyraźnego *sacrum* lub *profanum*.

Rynek i jego najbliższe otoczenie, idąc z duchem czasu, realizuje się dzisiaj także w inny sposób, jako „teatr osobliwości”. Rozgrywające się na jego scenie codzienne wydarzenia unaoczniają trwającą koegzystencję dwóch odmiennych rzeczywistości: bogatej i biednej, funkcjonujących w przestrzeni tego samego miasta. Dostarczają one dodatkowych wrażeń, mniej lub bardziej pozytywnych dla odbiorcy. Mimo iż płyta rynku pozostaje obszarem względnie neutralnym dla „aktorów”, przebywanie w bliskości jej przestrzeni zdaje się tożsame z byciem wewnątrz niej. Niwelacja krawężników doprowadziła bowiem do zniesienia fizycznej i zarazem symbolicznej granicy pomiędzy chodnikiem a jezdnią i placem, tworząc jednolitą płaszczyznę kulturowego współistnienia śródmieścia. Newralgicznymi punktami są natomiast ulice¹⁴, okalające rynek z czterech stron, przede wszystkim zaś niektóre miejsca związane z pamięcią historyczną, kulturową czy *sacrum*. Jest to więc odcinek E-F, okolice kamienic Hetmańskiej, Wenzla oraz należącej prawdopodobnie do Morsztynów, w której w 1364 roku bogaty kupiec i bankier Mikołaj Wierzynek podejmował, w imieniu rady miejskiej, wystawnym obiadem, goszczonych przez króla Kazimierza Wielkiego monarchów (Adamczewski, 1996, s. 60-61; Dąbrowski, 1964, s. 43). Interesujące wnętrza (stropy, kamieniarka, polichromie) oraz renowacja restauracji nazwanej przez jej założyciela Kazimierza Książka (rok 1947) „Pod Wierzynkiem”, przyciągają rzesze turystów z całego świata. Podobnie — ulica Szewska i wloty ulicy Sławkowskiej¹⁵, traktu królewskiego (ulica Grodzka) prowadzącego do dawnej siedziby królów — Wawelu, a następnie (idąc odcinkiem [G-H] w kierunku kościoła Najświętszej Marii Panny) sławne kamienice Bonerów¹⁶ (z renesansową attyką) i Sza-

¹⁴ Niezależnie od takiej samej nazwy każdej z nich — Rynek Główny, dla rozróżnienia dodane zostały oznaczenia literowe: A-B (tzw. „deptak” — północna strona rynku), C-D (tzw. „cielętnik” — strona zachodnia), E-F (południowa), G-H (wschodnia) — zob. Adamczewski, 1980, s. 8.

¹⁵ W wiekach średnich tą ulicą, a następnie Długą (usytuowaną wówczas poza murami miasta) wieszono skazańców na Pędzichów, gdzie stała szubienica (Zaremska, 1986, s. 58, 60, 68).

¹⁶ Protoplastą rodu był Jan Boner, najbogatszy człowiek w XVI-wiecznej Polsce, przybyły z Alzacji, bankier, nieoficjalny minister skarbu Zygmunta I (Dobrowolski, 1950, s. 227).



Mapa 1. Stare Miasto.

Objaśnienia: 1. Studzienka im. W. Badyłaka, 2. Sukiennice, 3. Wieża Ratuszowa, 4. Kościół św. Wojciecha, 5. Pomnik Adama Mickiewicza, 6. Kościół Najświętszej Marii Panny, 7. Kościół św. Tomasza, 8. Cerkiew Zaśnięcia NMP, 9. Kościół św. Krzyża, 10. Kościół św. Trójcy, 11. Kościół św. Franciszka, 12. Kościół św. Józefa, 13. Kościół św. św. Piotra i Pawła, 14. Kościół św. Andrzeja, 15. Kościół Ewangelicko-Augsburski św. Marcina, 16. Kościół św. Idziego, 17. Kościół św. Anny, 18. Kościół Piłarów, 19. Kościół Matki Bożej Śnieżnej, 20. Cerkiew Podwyższenia Krzyża św., 21. Kościół św. Kazimierza, 22. Kościół św. Jana. Rys. U. Lehr

ra Kamienica¹⁷. Najważniejszym punktem jest wspomniany wyżej kościół oraz jego najbliższe otoczenie wraz z Placem Mariackim, a także romański kościółek św. Wojciecha¹⁸, usytuowany *vis à vis* wlotu ulicy Grodzkiej. Pozostaje nim także Brama Floriańska¹⁹, która — chociaż oddalona od rynku — znajduje się w przestrzeni współczesnego Starego Miasta. Ze względu na turystyczną atrakcyjność, wymienione miejsca w okresie od wiosny do późnej jesieni stały się obszarem społecznych interakcji i centrum kulturowych atrakcji.

Dramatis personae

Miasto przyciągało od wieków tak zwanych wędrownych, ludzi „luźnych” różnego autoramentu, których do takiego trybu życia skłoniły rozmaite przyczyny. Na południu Polski celem takich „pielgrzymek” był Kraków, o którym niemiecki geograf Schedel pisał, że „żyją tu wystawniej niż w reszcie Polski. Znajdziesz tu wszystko, czego pożąda natura ludzka” (cyt. za Adamczewski, 1980, s. 5). Takie opinie przetrwały do XVIII wieku, znajdując wyraz w określaniu tego miasta „panem, ponieważ ma wszego dostatek” (Bystron, 1933, s. 193). Niektórych „kierowała tam prawdziwa nędza, innych żądza wrażeń i przygód. Szli niekiedy na «świętą jałmużnę» gospodarze, co dzieciom schedę zostawili, szli wykolejeńcy z miast i miasteczek, którym się w życiu nie poszczęściło, nie brakło mistyków, marzycieli i psychopatów, a także pospolitych oszustów i złodziejasków, obok prawdziwie chorych i kalek” (Bieniarzówna, 1957, s. 73). Pauperyzacja Europy w XVI-XVII wieku powiększająca sferę ubóstwa, w równej mierze jak założenia religii chrześcijańskiej, podnoszące znaczenie wspomagania biednych jako uczynku zapewniającego darczyńcy „zbawienie i łaskę niebios” (Baranowski, 1986, s. 120), stymulowały taką formę zdobywania środków do życia (Gregorowicz, 1870, s. 129). Uważano bowiem, że „litość nad nędzą bliźniego jest najpiękniejszym czułych serc przymiotem, a szlachetną rzeczą jest wspierać jałmużną ubogiego” (Kolberg, 1963, s. 269).

W związku z nasilaniem się żebractwa, a nawet działalnością przestępczą dziadów (np. porywaniem dzieci) (Gregorowicz, 1870, s. 164-166) oraz trudnościami w opanowaniu tego zjawiska, średniowieczna koncepcja dobroczynności — jałmużna jako „przepustka do wieczności” dla ofiarodawcy (Goglin, 1998, s. 41) straciła swoje pierwotne znaczenie, ewoluując w kierunku zasady wspo-

¹⁷ Należąca w XVIII w. do kasztelana bieckiego Franciszka Żeleńskiego, była w okresie przedrozbiorowym główną kwaterą Naczelnika Tadeusza Kościuszki (Bieniarzówna, Małecki, 1984, s. 602).

¹⁸ W okresie lokacji miasta znajdował się na północnej krawędzi zespołu osadniczego, którego pierwotne centrum mieściło się w rejonie nieistniejącego już kościoła Wszystkich Świętych, a między kościołami św. Trójcy i św. Franciszka. W drodze ewolucji przestrzennej kościółek ten znalazł się w środku obecnego Starego Miasta (Wyrozumski, 1992, s. 69, 160).

¹⁹ Jedyna zachowana do czasów współczesnych, prowadząca od murów otaczających średniowieczne miasto, przez ulicę Floriańską, do jego centrum (Wyrozumski, 1992, s. 276).

magania potrzebujących dla nich samych. Dostrzeżono bowiem z czasem pewne ułomności chrześcijańskiej idei wspierania ubogich, uznając, iż „żebractwo wynika z próżniactwa” (Gregorowicz, 1870, s. 166), a więc „nierozsądkiem, a nawet grzechem, podsycać lenistwo i do próżnowania zachęcać”, jak zauważa Oskar Kolberg (1963, s. 269). Postulat ten znalazł realny wyraz dopiero w okresie Oświecenia, odrzucającego „apoteozę ubóstwa” jako stanu przyrodzonego, na rzecz pracowitości i wspomagania tylko starców i kalek (Woźniak, 1998, s. 84), uzewnętrzniając się w systemowym działaniu władz państwowych. Jego załączkiem były bez wątpienia odnotowane już w średniowieczu wysiłki i przedsięwzięcia osób duchownych oraz prywatnych zmierzające do ulżenia doli najuboższym. Akcje charytatywne obejmowały wówczas stałą opieką ludzi starych, ubogich, kalekich, niezdolnych do podjęcia jakiejkolwiek pracy czy bezdomnych. Początkowo były to tak zwane szpitale, czyli przytulki organizowane przy parafiach²⁰. Z czasem zaczęły powstawać instytucje dobroczynne, częściowo prywatne, częściowo zakładane i utrzymywane przez gminy²¹. Niezależnie od starań związanych z pomocą dla najuboższych i odpowiedzialnością miasta za „swoich” biednych, przedsięwzięto już w XVI wieku środki restrykcyjne wobec żebraków „obcych”²². W tym celu „swoi” podlegali nakazowi rejestracji w księgach miejskich i zobowiązani byli do noszenia cechy — blaszki z herbem miasta²³ (Bieniarzówna, 1957, s. 74). Podejmowano również próby zmuszania ich do zatrudnienia, tworząc domy pracy (XVII, XVIII w.), ze względu na ówczesną skalę zjawiska, jakim było żebractwo jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku (Żebracy, 2002, Baranowski, 1986, s. 120). Dokonujące się sukcesywnie przeobrażenia gospodarcze, powstanie manufaktur, a później fabryk, ograniczyło je w sposób znaczący poprzez wykorzystanie ubogich i „ludzi luźnych” jako taniej siły roboczej (Bieniarzówna, 1957, s. 81). Dalszą konsekwencją polityki państwa, zmierzającej do unormowania stosunków społecznych, były z jednej strony

²⁰ Najstarszy szpital istniał już w 1220 r. (przed lokacją miasta) początkowo na Prądniku k. Krakowa (obecnie w jego granicach). Do organizacji takiej instytucji, będącej pierwowzorem miejskiej opieki społecznej, przyczynił się prawdopodobnie biskup Iwo Odrowąż, sprowadzając z Wiednia zakon krzyżowy kanoników regularnych Ducha Świętego, zwanych „duchakami”, i powierzając im prowadzenie szpitala. Po przeniesieniu zakonu do Krakowa przez biskupa Jana Prandotę (1244 r.) utworzono przy kościele św. Krzyża nowy szpital-przytułek (pierwotnie przeznaczony dla podrzutków, czyli „dzieci potajemnie urodzonych”), rozszerzający sukcesywnie swoje funkcje. Nie była to jedyna tego rodzaju instytucja na terenie średniowiecznego Krakowa (Starnawska, 1998, s. 91; Antosiewicz, 1966, s. 175, 1978, s. 38; Wyrozumski, 1992, s. 451 i n.).

²¹ Tak np. w XVIII w. we wszystkich krajach monarchii austriackiej, a więc także i w Galicji znajdowały się „domy dla ubogich albo stowarzyszenia, których zadaniem jest niesienie pomocy, umieszczanie i opieka nad ubogimi w ogóle, bez względu czy to wdowa, czy kaleka, starzec lub sierota” (Męciński, 1890, s. 841).

²² Kwestie tego rodzaju, jak i zatrudnienia zdolnych do pracy żebraków oraz sposobów ich karania regulował wydany już w 1786 r. w patent cesarza Józefa II (Męciński, 1890, s. 827- 829).

²³ Podlegali oni tzw. wójtom ubóstwa, płatnym z dochodów miasta, których zadaniem sprawdzało się do pilnowania bram miejskich i niewpuszczania obcych włóczęgów (Bieniarzówna, 1957, s. 74).

stosowne ustawy prawne zakazujące żebractwa pod groźbą sankcji²⁴, z drugiej — stworzenie systemu ochrony socjalnej²⁵. Powyższe uwarunkowania zminimalizowały skalę zjawiska, ale nie wyrugowały z obyczajowości takiej formy zarabiania na życie, reaktywowanej zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych.

Żebracy²⁶ zaistnieli w kulturze jako klasa osobna, w pewnym sensie zawodowa, „obyczajami, zajęciem, uprawą umyslową, fizyognomią swoją od innych wielce różną” (J.K., 1896, s. 551). Żebrak był „osobistością religijną” (Thomas, Znaniecki, 1976, s. 272), sługą kościelnym. Na ukształtowanie się takiego wizerunku dziada, a nawet postrzegania go jako autorytetu w sprawach religijnych, miało niewątpliwie wpływ częste uczestnictwo w obrzędach kościelnych, pielgrzymkach (Bystrzeń, 1947, s. 43). Spełniał on rozmaite wobec darczyńcy zadania. Odmawiał modlitwy za zmarłych, w intencji żyjących, pełnił istotną rolę, zwłaszcza w życiu mieszkańców wsi: był lekarzem, swatem, kumem, doradcą (Piątkowska, 1894, s. 784 i n.; Kowalska-Lewicka, 1958, s. 6). Posiadał, jak wierzone, wiedzę magiczną (Szulczewski, 1996, s. 148-153). Z usług bab wędrownych korzystały w niemalym zakresie także mieszkanki miasta, zaopatrzone u nich w różnego rodzaju czarodziejskie eliksiry, korzystając również z ich umiejętności położniczych (Bystrzeń, 1976, s. 252). Barwna i wieloznaczna postać żebraka, znana z przekazów i literatury, przetrwała najdłużej w małych społecznościach lokalnych.

Żebrak miejski różnił się jednak od wiejskiego. Miał przede wszystkim ograniczoną swobodę działania, a jego rola sprowadzała się na ogół do sfery religijnej i obszaru *sacrum*. Zorganizowani w dawnych wiekach w bractwa, stanowili zwartą grupę strzegącą jej interesów przed dziadami przybywającymi z różnych stron (Kraszewski, 1929, s. 71-72). Sporadyczne przypadki żebractwa na terenie miasta odnotować można na przestrzeni XX wieku²⁷. I tak na przykład w okresie międzywojennym postacią, o której krążyły po mieście mniej lub bardziej wiarygodne opowieści, był żebrak mający swoje stałe miejsce pod kościołem Najświętszej Marii Panny. Uważano go nawet za „króla” dziadów. Widywano go tam od poniedziałku do piątku. W dni wolne od „pracy” dziad przeistaczał się w starszego dystygowanego pana o nienagannych manierach, w eleganckim garniturze, przechadzającego się po słynnej A-B. Był również stałym bywalcem

²⁴ Artykuł 58 § 1 i 2, ustawy z 20.05.1971 r. stanowi, iż osoby żebrzące w miejscu publicznym podlegają ograniczeniu wolności, karze grzywny lub naganie (*Ustawa z ..., 1971*).

²⁵ W tym miejscu należy dodać, iż załącznikiem systemu ochrony przed ubóstwem były cechowe, a następnie pracownice instytucje. Przykładem mogą być istniejące już w XVI w. w Polsce tzw. kasy brackie obejmujące zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie (*Ubezpieczenia społeczne*, 2003, s. 1).

²⁶ Stosunkowo precyzyjnie określa ich ustawa wydana już w 1803 r. i uzupełniona w 1811 r. dekretem, w której „za żebraka uważanym być ma ten, kto na miejscu publicznym, albo po domach prywatnych w jaki bądź sposób o jałmużnę prosi, czy to ustnie i wyraźnie, czy to gestami lub kto na przechodnim miejscu się ustawi w sposób współczucie wzbudzający, tak iż zamiar dostania podarunku jest oczywistym, tem bardziej, kto w takim położeniu przyjmuje datki lub modli się głośno i w sposób spostrzegalny” (Męciński, 1890, s. 831).

²⁷ Informacje z przekazów rodzinnych.

renomowanych kawiarni i restauracji w Rynku Głównym. Mieszkał samotnie. Po jego śmierci, w skromnie wyposażonym mieszkaniu oddalonym od centrum miasta, znaleziono spory majątek ukryty w sienniku. Wielu żebraków zginęło podczas II wojny światowej, rozstrzelanych przez władze okupacyjne. Po zakończeniu działań wojennych pojawili się nowi, jako ich ofiary. Jedną z nich była zgwałcona przez okupanta dziewczyna z wadą wymowy, która chodziła „po prośbie”, podejmując się różnych prac fizycznych, przede wszystkim aby utrzymać i wychować dziecko zrodzone z przemocy. Była uczciwa i pracowita, toteż w wielu domach znajdowała zatrudnienie. Wychowała i wykształciła syna, mimo iż na skutek splotu niekorzystnych dla niej okoliczności znalazła się poza marginesem społecznym. Do późnej starości odwiedzała „swoje panie”, nawet wbrew zakazowi syna, który zapewnił jej utrzymanie i opiekę. Matka zaś, która przywykła do „chodzenia po domach”, przynosiła mu wstyd i złą reputację. Zawsze dostawała poczęstunek i jakieś wsparcie finansowe, choć o to nie prosiła. Jest to przykład szczególnego rodzaju więzi międzyludzkiej powstałej między wspierającym a potrzebującym, opartej jednak na zasadzie wzajemnie świadczonych kiedyś usług: praca — zarobek. Nierzadko zdarzało się, iż osoby oferujące drobne usługi w domu okradaly właścicieli, co zamknęło drzwi także przed uczciwymi biedakami. Pozostała ulica i oczekiwanie na jałmużnę. Szczególnie dwie postacie wrosły w pejzaż przestrzeni miasta. Byli to: starszy mężczyzna w ciemnych okularach, brzdąkający na mandolinie, zwany potocznie przez mieszkańców miasta „ślepy grajką”, i stara, mocno przygarbiona kobieta ubrana na czarno, w chustce nasuniętej głęboko na oczy, wsparta na lasce. Widywać ich można było jeszcze w latach 90. XX wieku na ulicy Szewskiej, prowadzącej do rynku, nieodmiennie w tym samym miejscu.

Dramatis personae w przestrzeni miasta XXI wieku

Przemiany polityczne i będące ich konsekwencją przeobrażenia gospodarcze w Polsce spowodowały, iż na ulicach miasta zaczęły pojawiać się osoby wzbudzające wśród jego mieszkańców różnorodne emocje, począwszy od zainteresowania, współczucia aż po irytację. Można wśród nich wyróżnić dwie podstawowe grupy: „swoich” (mieszkańców miasta) i „obcych” (osoby napływowe). Z czasem dołączyła grupa trzecia, konkurencyjna dla żebraków, nie będąca nimi, ale tak jak i oni licząca na datek. Generalnie rzecz biorąc, przedstawiciele wymienionych grup to osoby, które zostały zmuszone do poszukiwania środków do życia, utraconych z różnych powodów lub nie mogący ich znaleźć, względnie nie zamierzający podejmować pracy nisko płatnej („swoi”) lub nie posiadający źródeł dochodu z racji niestabilizowanego statusu politycznego („obcy” — nielegalni imigranci). Otwarcie granic przyczyniło się do tego, iż kraj stał się rodzajem eldorado dla „obcych”, znajdujących tu tymczasowe źródło zdobycia pie-

niędzy poprzez żebranie, w drodze ku krajom Europy Zachodniej. Pierwszą falą, jaka pojawiła się w latach 90. XX wieku w miastach, byli Cyganie rumuńscy. Reprezentowali oni zbliżone do typowych kategorie żebraków, nawiązując swym zewnętrznym wizerunkiem, przede wszystkim jednak sposobem żebrania, do opisywanych w literaturze polskiej²⁸ (eksponowanie jęczących się ran, kikutów kończyn, kalectwa). Tworzyli na ogół ruchliwą grupę żebraków w przeciwieństwie do „swoich”, wybierających tradycyjny, statyczny model żebrania. „Obcy” nie pojawiali się w przestrzeni rynku ani kościołów. Miejscem ich działania były najczęściej środki transportu publicznego, ulice, okolice dworca, względnie placów targowych. Wędrujący byli ludźmi młodymi, z podkreślaną niesprawnością narządu ruchu (prawdziwą lub udawaną), wspierali się na kulach. Nachalnie domagali się pieniędzy, w przypadku odmowy lub zwrócenia im uwagi głośno wyrażali swoje opinie na ten temat, a następnie mimo „kalectwa” oddalali się szybko i sprawnie. Inni żebrali na skrzyżowaniach z sygnalizacją świetlną, podchodząc do samochodów oczekujących na zmianę świateł. Starsi, mniej liczni, siedząc na chodniku eksponowali okaleczenia i rany. Do równie dokuczliwych żebraków należały polskie i rumuńskie Cyganki z dziećmi zaczepiające przechodniów, oferujące wróżenie oraz domagające się jałmużny i złorzeczące w razie odmowy. Grupę „zarabiającą” stanowili natomiast mężczyźni, którzy w zespołach dwuosobowych przemieszczali się najczęściej środkami komunikacji miejskiej, zmuszając jadących do słuchania melodii granych na harmonii przez jednego z nich, podczas gdy drugi natarczywie podsuwał pasażerom kubek na datek. Intensywna działalność władz miejskich spowodowała prawie całkowite zniknięcie „obcych” z ulic miasta.

Drugą falą, która pojawiła się po roku 1989, byli „swoi” jako rezultat procesu rozwarstwienia społeczeństwa pod względem zamożności. Złożone i różnorodne są przyczyny, które decydują o szukaniu pomocy pośród anonimowych darczyńców²⁹. Wśród wielu czynników skłaniających człowieka do „wyjścia na ulicę”, dominującym jest utrata środków finansowych zaspokajających dotychczasowe potrzeby, zasilek niewystarczający na przetrwanie, brak świadczenia socjalnego (emerytury, renty)³⁰, odrzucenie przez rodzinę i znajomych na skutek alkoholizmu,

²⁸ Pewne kategorie zamieszcza *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana* (J. K., 1896, s. 551-552), ogólnie na ten temat pisze J. Bieniarzówna (1957, s. 73-74). Systematyczny opis podaje A. Męciński, wymieniając blisko 30 rodzajów żebraków znanych z terenu Niemiec, klasyfikowanych wedle różnych kryteriów: pochodzenia, rodzaju kalectwa, sposobu pozyskiwania jałmużny itp. Podobne typy występowały także na obszarze Galicji (Męciński, 1888, s. 819-833).

²⁹ Z socjologicznej analizy badania przyczyn motywujących człowieka do żebractwa wynika, iż są to: bieda (choroba, kalectwo, niefrasobliwość życiowa, przestępstwo, pech, niezaradność życiowa), wyobcowanie, decyzja, uzasadnienie (przeżycie, intencja, fucha, kontestacja, spotkanie, zabawa, narzucenie), przejście, tożsamość (Niedźwiedzki, 1995, s. 87-110).

³⁰ Jako przykład mogę podać *casus* siedemdziesięcioletniej kobiety, która pracowała w szalecie miejskim. Po jego modernizacji została zwolniona, nie mając jednak przewidzianych ustawą wysłużonych lat pracy, upoważniających do świadczenia rentowego. Mieszka w Nowej Hucie wraz z wnukiem, odbywającym służbę wojskową. Pieniądze, jakie przysyła oraz zasilek nie wystarczają na opłatę

narkomanii, wkroczenia na drogę przestępstwa. Powodem zebrania jest również gromadzenie środków na operację ratującą życie własne lub dziecka (przeszczep organu), na lekarstwa dla siebie lub bliskiej osoby cierpiącej na nieuleczalną chorobę (nowotwór, AIDS). Niewielu jednak decyduje się na tak desperacki krok, jakim jest „wyjście na ulicę”. Najczęściej są to ludzie młodzi, mniejszą grupę stanowią osoby w wieku średnim, starzy należą do nielicznych. Nie jest to jednak równoznaczne ze stwierdzeniem, iż ta ostatnia kategoria pokoleniowa żyje w dobrobycie. Reprezentuje ona jednak grupę ludzi, dla których przekroczenie przyjętych norm jest w większości przypadków niemożliwe; uwłacza godności osobistej, przynosi wstyd i ujmę rodzinie, znajomym. Skutkiem zachowania niekonwencjonalnego może być odrzucenie, a w następstwie utrata więzi prowadząca do alienacji. Tego rodzaju zagrożenie bywa niekiedy skuteczną granicą psychologiczną. Przekroczenie jej następuje wówczas, gdy na skutek tragicznego splotu zdarzeń człowiek traci wszystko. Młodym przychodzi łatwiej zmieniać role, przeciwstawiać się obowiązującym i przyjętym regułom egzystencji. Nie mając doświadczenia życiowego, podejmują znacznie częściej ryzyko narażenia się na dezaprobatę oraz godzą się z brakiem „odzewu emocjonalnego”. Ich postawy można odczytywać jako roszczeniowe, a nawet stanowiące rodzaj manifestacji krzywdy doznanej od kraju, społeczeństwa, bliskich. Zaistniałe uwarunkowania społeczno-ekonomiczne traktowane są więc zarazem jako powód i usprawiedliwienie zebrania. Warunki egzystowania na nowych zasadach przyczyniły się, między innymi, do przełamania barier obyczajowych. Odzwierciedleniem tego jest, zwłaszcza wśród osób młodych i zdrowych, niepodjęcie pracy, która jest w ich ocenie nisko płatna, życie z zasiłku i dorabianie przez żebractwo. Prawdziwe ubóstwo nieme, rzadziej widoczne w przestrzeni miasta, przeplata się z coraz łatwiej rozpoznawalnym wyludzeniem pieniędzy. Tego rodzaju zachowania są także wyrazem lekceważenia przyjętych norm zwyczajowych, a równocześnie dyskredytują osoby faktycznie wymagające wsparcia. Przemawiają za tym informacje umieszczane na tabliczkach, w rodzaju: „zbieram na piwo” czy „na jedzenie dla psa” (fot. 2). Jednoznacznie brzmią również słowa osoby dobrze ubranej, proszącej przy stoisku monopolowym o dołożenie złotówki do chleba. Podobnie jak zbyt często nadużywana werbalna motywacja uzasadniająca naga-bywanie o jałmużnę: „jestem głodny”, wypowiedzana przez młodego człowieka z nieprzytomnym wzrokiem lub idącego chwiejnym krokiem, wskazującym na narkomana lub osobę nietrzeźwą. Rzeczą znamienną jest, iż proszący o wsparcie bardzo często odwołują się do tego ostatecznego i jakże skutecznego argumentu, jakim jest głód. Przemawia on szczególnie silnie do psychiki starszego pokolenia, które poznało jego „smak”.

mieszkania i mediów, zmuszając tę kobietę do pozyskiwania środków na utrzymanie poprzez żebranie. Równocześnie jednak za poradą sąsiadów czyni starania o uzyskanie stałego świadczenia.



Fot. 2. „Zbieramy na jedzenie” (ul. Sławkowska)
(fot. U. Lehr, 2006)

Znamionami charakteryzującymi dawnego dziada był przede wszystkim wygląd zewnętrzny (Gregorowicz, 1870, s. 131 i n.; Kowalska-Lewicka, 1958, s. 6), przyjmowana przez niego postawa³¹, miejsce i rekwizyty. Ubiór żebraka XXI wieku, zwłaszcza jeśli jest nim człowiek młody, nie wyróżnia go spośród innych osób. Jego status społeczny określają natomiast pozostałe elementy i przedmioty należące do „wypośażenia” jałmużnika. Jest to więc miejsce, najczęściej *sacrum*, które było zawsze terenem gromadzenia się biedoty proszącej o wsparcie. Ich obecność w przestrzeni kościoła (przed wejściem, w jego przedsionku lub nieopodal świątyni) była dopuszczalna, tolerowana i na tyle oczywista, że wtopili się w nią, stanowiąc nierozdzielalną całość. *Sacrum* było przestrzenią, w której granicach nie godziło się odmówić potrzebującemu, a więc obszarem gwarantującym otrzymanie datku. *Profanum* tego nie zapewniało, aczkolwiek i tam niekiedy można było otrzymać wsparcie. Także i dzisiaj spotkać można stojące przed bramą wejściową do kościoła Najświętszej Marii Panny młode matki z niemowlętami na rękach (fot. 3), ludzi starych grzejących się w jego przedsionku.

³¹ Socjologowie wyróżniają takie oto typy figur: nikt, ofiara losu, kaleka, kwestarz, współczujący trędowaty, dziad, menel, żebrak okazjonalny, wędrowiec (Marmuszewski, Światłowski, 1995, s. 130-143).



Fot. 3. Młode kobiety przed kościołem Najświętszej Marii Panny
(fot. U. Lehr, 2006)

Centrum miasta, na skutek jego modernizacji, stało się dla poszukujących wsparcia poza terenem *sacrum* przestrzenią w pewnym sensie niedostępną, co najmniej z dwóch powodów. Do tych ograniczeń przyczyniło się jego ukierunkowanie na rozwój usług turystycznych i handlowych. Powstałe w ostatnich dwóch dekadach liczne kawiarnie, puby i restauracje, organizowane również na zewnątrz letnie „ogródki”, wypełniły wolną przestrzeń, a miejsca pozostałe zajęła grupa „aktorów”, konkurencyjna i obecnie dominująca. Właściciele licznych sklepów usytuowanych w rynku oraz straż miejska skutecznie usunęła żebrzących z reprezentacyjnej i najczęściej odwiedzanej przez turystów centralnej części Starego Miasta. Dla żebraka pozostał teren kościoła oraz ulice dochodzące do rynku (fot. 4), względnie, przechadzanie się z kubkiem wokół niego (fot. 5).

Równie istotny, jak lokalizacja, jest układ ciała przyjmowany przez osobę oczekującą wsparcia, stanowiący element odgrywanej roli³². Od jego ekspresji zależy, czy przybrana poza wywoła pożądaną reakcję, nakłaniając tym samym do złożenia datku. Najczęściej więc przyjmowana jest postawa modlitewna: pozycja klęcząca, ręce złożone jak do modlitwy, nisko pochylona głowa. Budzi ona respekt. Uczucie współczucia i litości wywołuje natomiast inwalida siedzący na

³² Na temat ról żebrzących zob. artykuł S. Marmuszewskiego i J. Światłowskiego, interpretujących postać żebraka w trzech kategoriach: indywidualności (wyjątkowość osoby), typu (ekspozycja elementów do określenia samego siebie), tożsamości (postać sama w sobie) (1995, s. 122).



Fot. 4. „Co łaska proszę” (ul. Floriańska)
(fot. U. Lehr, 2007)



Fot. 5. Droga jałmużnika (Rynek Główny A-B)
(fot. U. Lehr, 2006)

wózku lub bezpośrednio na chodniku czy postać stojąca z wyciągniętą ręką w niemym geście prośbaldym, w pozie charakteryzującej przeważnie ludzi starych. Niektórzy, celem naklonienia przechodniów do dania jałmużny, klęcząc trzymają w rękach lub umieszczają obok siebie karton z informacją o sytuacji życiowej, w rodzaju: „nie mam rodziny, mieszkania, nie mam pracy, proszę o pieniądze na jedzenie i odzież, bo nie mam nic na zmianę, śpię na nieogrzewanej klatce schodowej” lub „mam raka płuc, zbieram na leki”. Niekiedy uzupełnieniem kartonów informacyjnych są obrazki z wizerunkami świętych, mające sprowokować, zachęcić do obdarowania żebraka.

Niezależnie od proszących o wsparcie w sposób bierny — oczekujących na jałmużnę — spotkać można osoby starsze, które oferując haftowane przez siebie serwetki, czy wykonane własnoręcznie szczotki, dorabiają w ten sposób do skromnej emerytury. Są one przykładem przedsiębiorczości wymuszonej przez sytuację życiową, jednakże w granicach pozwalających na zachowanie godności.

Największą grupę stanowią „aktorzy” — mimowie — bezosobowe postacie skryte pod maską i niecodziennym ubiorem. Pomalowana twarz i kostium sprzyja zachowaniu anonimowości, pomaga również w autoprezentacji. Stojąc nieruchomo, „ożywają”, gdy przechodzień wrzuci monetę do pudełka. Równie liczny gronem są uliczni muzykanci. Osoby te nie posiadają najczęściej koncesji na swoją działalność, licząc na pobłażliwość strażników miejskich. Trudno jednak nazwać reprezentantów tych grup żebrakami, ponieważ w jakimś sensie pracują. Taka forma zarabiania lub dorabiania zapożyczona została z krajów zachodnich, czasem wraz z wykorzystaniem pomysłu na postać. Wśród barwnych i zmieniających się sylwetek mimów oraz muzykantów, zajmujących eksponowane miejsca w przestrzeni centrum, można zobaczyć między innymi „Robinsona Crusoe” (okolice kamienicy Hetmańskiej, fot. 6), „złotego” pisarza z gęsim

piórem, w stroju wskazującym na wiek XVIII (u wlotu traktu królewskiego do rynku, nieopodal restauracji „Pod Wierzynkiem”), parę leciwych, koncertujących krakowiaków, eksponujących wspólne zdjęcie z papieżem Janem Pawłem II, wykonane podczas audiencji (okolice kamienicy Bonerów, fot. 7), przechadzające się monstrum w skórze przypominającej niedźwiedzia z pyskiem wilkolaka (na obrzeżach płyty rynku przed kościółkiem św. Wojciecha) i goryla uczącego się słówek ze słownika angielskiego (siedzącego przed Szarą Kamienicą).

Najwięcej postaci zgromadzonych jest na obszarze *sacrum* — przed kościołem Najświętszej Marii Panny. Są to: przechadzający się smok wawelski, pozujący do zdjęcia za drobną opłatą, nieruchomo tkwiące postacie „miedzianego” rycerza i „srebrnego” latarnika, śmierć przyzywająca palcem przechodniów, z maską przypominającą bardziej twarz z obrazu Edwarda Muncha („Krzyk”) niż trupią czaszkę, biała dama zajmująca najbardziej eksponowane miejsce nieopodal wejścia głównego do kościoła na Placu Mariackim. Przez krótki okres można było także przed kościołem oglądać trumnę z leżącym w niej zmarłym, który po wrzuceniu monety „ożywał”, unosząc się do pozycji siedzącej³³.

W okolicach wspomnianego kościoła oraz w przejściu przez Bramę Floriańską spotkać można także „obcych” (Ukraińcy), którzy prezentują swoje umiejętności muzyczne na ksylofonie, akordeonie, promując nagrane już wcześniej płyty (fot. 8). Tuż pod murami świątyni koncertują na skrzypcach mali chłopcy w strojach barokowych, pod czujnym okiem siedzącej nieopodal matki. Najciekawszą postacią jest bez wątpienia mieszkaniec Krymu, śpiewający i grający na bandurze pieśni kozackie, tatarskie, moldawskie, tak zwane hajduckie i biesiadne oraz dumy żywcem przeniesione z Ukrainy, opiewające historię tego kraju i czyny jego bohaterów (Plac Mariacki, fot. 9). W kozackim stroju zaporoskim, z wygoloną głową — z wyjątkiem pozostawionego pośrodku kosmyka włosów opadającego na czoło — i sumiastymi, sięgającymi piersi wąsami, o twarzy skupionej, oczach zapatrzonych w dal, przyciąga uwagę przechodniów.

Na ulicy Sławkowskiej (drodze skazańców), kilka metrów od rynku, siada na niskim stołeczku starszy mężczyzna grający na harmonijce ustnej. Repertuar zależny jest od czasu zwykłego lub świątecznego. W okresie wielkich świąt (Boże-go Narodzenia, Świąt Wielkanocnych), grywa kolędy i pieśni religijne, poza nimi — melodie świeckie, nawiązujące do folkloru lokalnego. Nieco dalej koncertują na oboju i flecie „obcy”.

Przedstawione postacie żebraków, mimów, muzyków, kreują nie tylko wizerunek przestrzeni centrum współczesnego miasta. Swoją obecnością uzewnętrzniają reakcję na skutki destabilizacji społeczno-gospodarczej. Poprzez przyjęte role powszechnie nieaprobowane, czy dotychczas nieznane, wskazują równocześnie,

³³ Sądzić należy, iż efemeryczna wręcz obecność tej postaci była skutkiem interwencji mieszkańców miasta w formie protestów przeciwko bezczeszczeniu pamięci zmarłych i drwin ze śmierci, o czym pisała lokalna prasa.



Fot. 6. „Robinson Crusoe” (Kamienica
Hetmańska, Rynek Główny E-F)
(fot. U. Lehr, 2006)



Fot. 7. Koncertująca para krakowiaków
(Kamienica Bonerów, Rynek Główny G-H)
(fot. U. Lehr, 2006)



Fot. 8. Kwartet akordeonistów
(w tle Kościół Najświętszej Marii Panny,
fot. U. Lehr, 2007)



Fot. 9. „Bandurzysta” z Krymu
(Plac Mariacki, fot. U. Lehr, 2007)

kim niektórzy z nich zostali, a kim być nie chcieli lub nie powinni. „Obcy” muzycy są nadto ambasadorami kultury kraju, z którego pochodzą.

Poruszona w artykule kwestia ubóstwa zaledwie zarysowuje problem, który sięga głęboko do przemian w zakresie sfery obyczajowości współczesnych mieszkańców. Jest to niewątpliwie zagadnienie społeczno-kulturowe ważne i wielowątkowe, o charakterze etycznym, religijnym, także estetycznym. Przewartościowanie treści dotąd uznawanych za jedynie słuszne, środowiskowa akceptacja społeczna (w sensie wspierania datkami ludzi młodych i zdolnych do pracy), także przeobrażenia ustrojowe, które można by przyjąć jako uzasadnienie „wyjścia na ulicę”, nie są dostatecznym wyjaśnieniem zaistniałej sytuacji. Nowy obraz centrum, poprzez wyrosłe i kumulujące się na tej właśnie osobliwej scenie postacie, potwierdza jednakże znaczenie jego przestrzeni kulturowej także dla zjawisk codziennych. Tu bowiem można być dostrzeżonym czy to w sferze *sacrum*, czy *profanum* Starego Miasta, którego pamięć historyczna oparła się daleko idącym przeobrażeniom urbanistycznym grodu ongiś królewskiego, jakim był Kraków.

Słowa kluczowe: przestrzeń, miasto, ubóstwo, żebractwo

BIBLIOGRAFIA

Adamczewski J.

1980 *Kraków od A do Z*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków.

1996 *Kraków osobliwy*, Wydawnictwo „Skrzat”, Kraków.

Antosiewicz K.

1966 *Zakon Ducha Świętego De Saxia w Polsce średniowiecznej*, w: *Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, red. A. Scheltz, Kraków, s. 67-198.

1978 *Opieka nad chorymi i biednymi w krakowskim szpitalu Świętego Ducha (1220-1741)*, „Roczniki Humanistyczne” t. 26, z. 2, s. 35-79.

Baranowski B.

1953 *Ludzie luźni w południowo-wschodniej Wielkopolsce w XVII-XVIII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” t. 3, s. 252-269.

1986 *Ludzie gościńca*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Benedyktynowicz D. i Z.

1992 *Dom w tradycji ludowej*, „Wiedza o Kulturze”, Wrocław.

Bieniarzówna J.

1957 *Z dawnego Krakowa. Szkice i obrazy z XVII wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Bieniarzówna J., Małecki J. M.

1984 *Dzieje Krakowa. Kraków w wiekach XVI-XVII*, t. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Buchowski M.

1993 *Magia i rytuał*, Instytut Kultury, Warszawa.

Bystroń J. S.

- 1933 *Przysłowia polskie*, Polska Akademia Umiejętności, Warszawa, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Wilno, Zakopane.
- 1947 *Etnografia Polski*, Czytelnik, Poznań.
- 1976 *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- 1980 *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, wybór i oprac. L. Stomma, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Dąbrowski J.

- 1964 *Kazimierz Wielki twórca korony Królestwa Polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, Warszawa, Kraków.

Dobrowolski T.

- 1950 *Sztuka Krakowa*, Wydawnictwo M. Kot, Kraków.

Eliade M.

- 1999 *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa.

Gaj-Piotrowski W.

- 1967 *Kultura społeczna z okolic Rozwadowa*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 26.

Gloger Z.

- 1972 *Encyklopedia Staropolska*, t. 2, 4, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Goglin J.-L.

- 1998 *Nędzarze w średniowiecznej Europie*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa.

Górny K., Marczyk M.

- 2000 *Obraz miasta jako przestrzeni kreowanej i przestrzeni kreującej tożsamość kulturową jej mieszkańców. Przyczynek do antropologii Wrocławia*, w: *Przestrzeń kulturowego współistnienia*, red. I. Floreńska-Bukowska, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, t. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 75-91.

Gregorowicz J.K.

- 1870 *Żebracy*, „Dzwonek. Pismo dla Ludu” t. 2, nr 9, s. 129-135, nr 11, s. 161-166.

J. K.

- 1896 *Dziad*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. 18, Drukarnia Artystyczna S. Sikowskiego, Warszawa, s. 550-552.

Kantor J.

- 1907 *Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. 9, s. 12-229.

Kantor R.

- 2000 *Kulturowe aspekty sporu o przestrzeń ideową*, w: *Przestrzeń kulturowego współistnienia*, red. I. Bukowska-Floreńska, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, t. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 37-48.

Kolberg O.

- 1963 *Żebraki w Polsce*, w: *Dzieła wszystkie. Wielkie Księstwo Poznańskie*, t. 9, cz. 1, Państwowe Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław, Poznań, s. 167-282.

Kowalska-Lewicka A.

1958 *Dziady na Podhalu*, „Ziemia” R. 3, nr 8-9, s. 6, 9.

Kraszewski J. I.

1929 *Mistrz Twardowski. Powieść z podań gminnych*, w: *Powieści historyczne*, t. 46, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Warszawa.

Kuchowicz Z.

1954 *Leki i gusła dawnej wsi. Stan zdrowotny polskiej wsi pańszczyźnianej w XVII-XVIII w.*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

Marmuszewski S., Światłowski J.

1995 *Rola żebracza i jej ekspresja*, w: *Żebracy w Polsce*, red. S. Marmuszewski, A. Bukowski, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków, s. 122-154.

Męciński A.

1888 *O żebractwie i włóczęgostwie ze stanowiska historycznego, socjalno-ekonomicznego i prawnego. Szkic historyczny wzrostu żebractwa włóczęgostwa*, w: *Przegląd Sądowy i Administracyjny*, red. Dr E. Till, t. 13, Drukarnia Ludowa pod zarządem S. Baylego, Lwów, s. 481-494, 561-580, 641-651, 721-739, 819-833, 896-917.

1890 *O żebractwie i włóczęgostwie ze stanowiska historycznego, socjalno-ekonomicznego i prawnego. Część administracyjna*, w: *Przegląd Sądowy i Administracyjny*, red. Dr E. Till, t. 14, Drukarnia Ludowa pod zarządem S. Baylego, Lwów, s. 561-574, 652-672, 729-752, 818-843, 907-932.

1893 *O żebractwie i włóczęgostwie ze stanowiska historycznego, socjalno-ekonomicznego i prawnego. Część prawno-karna*, w: *Przegląd sądowy i Administracyjny*, red. Prof. Dr E. Till, dr B. Łoziński, t. 17, Drukarnia W. Łozińskiego, zarządca W. J. Weber, Lwów, s. 125-144, 159-177.

Niedźwiedzki D.

1995 *Zostać żebrakiem*, w: *Żebracy w Polsce*, red. S. Marmuszewski, A. Bukowski, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków, s. 87-110.

Papp S.

2002 *Przestrzeń*, Stefan Papp i Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków.

Piątkowska I.

1894 *Żebracy w ziemi sieradzkiej*, „Wisła” t. 8, s. 784-790.

Pilichowska B.

1993 *Rok obrzędowy na krakowskim rynku w minionych stuleciach*, w: *Kraków. Przestrzenie kulturowe*, red. J. Bujak, A. Zambrzycka-Steczkowska, R. Godula, Wydawnictwo PLATAN, Kraków, s. 27-49.

Pomieczński A.

2005 *Współczesna polis. Dialogiczność kultury popularnej a przestrzeń miasta*, w: *Przestrzenie dialogu międzykulturowego we współczesnych miastach Polski*, red. A. Koseski, A. Stawarz, Zakład Poligraficzny Ośrodka Przetwarzania Informacji, Warszawa, s. 7-12.

Rożek M.

1993 *Forum regale. Rynek krakowski jako miejsce wydarzeń politycznych (XIV-XVIII w.)*, w: *Kraków. Przestrzenie kulturowe*, red. J. Bujak, A. Zambrzycka-Steczkowska, R. Godula, Wydawnictwo PLATAN, Kraków, s. 11-26.

Sieradzan J.

- 2006 *Sacrum i profanum czy sacroprofanum? Przemiany w rozumieniu sacrum we współczesnym świecie*, „Lud” t. 90, s. 13-36.

Starnawska M.

- 1998 *Szpitalnictwo zakonów krzyżowych w średniowiecznych miastach polskich*, w: *Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, s. 86-95.

Śliwiński P. J. OFM Cap.

- 2005 *Miedzy nie-miejscem a kulturowym sezamem — EMPiK na Rynku Głównym w Krakowie*, w: *Przestrzeń dialogu międzykulturowego we współczesnych miastach Polski*, red. A. Koseski, A. Stawarz, Zakład Poligraficzny Ośrodka Przetwarzania Informacji, Warszawa, Pułtusk, s. 145-151.

Świątek J.

- 1897 *Zwyczaj i pojęcia prawne ludu nadraabskiego*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. 2, s. 119-379.

Szalbot M.

- 2004 *Na pograniczu sacrum i profanum. Przestrzenie ludyczne współczesnego miasta*, w: *Sfera sacrum i profanum w kulturze współczesnych miast Europy Środkowej*, red. A. Koseski, A. Stawarz, Polskie Towarzystwo Etnologii Miasta, Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, Czeskie Centrum, Instytut Słowacki, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa, Pułtusk, s. 153-165.

Szulczewski J. W.

- 1996 *Pieśń bez końca. Zbiór tekstów folklorystyczno-etnograficznych*, red. W. Łysiak, PSO Sp. z o.o., Poznań.

Thomas W. I., Znaniński F.

- 1976 *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

Tomicki R.

- 1981 *Religijność ludowa*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, „Biblioteka Etnografii Polskiej”, Polska Akademia Nauk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź, t. 34, cz. 2, s. 29-70.

Tuan Yi-Fu

- 1987 *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Ubezpieczenia społeczne

- 2003 *Ubezpieczenia społeczne*, www.wp.pl «encyklopedia» ubezpieczenia społeczne.

Ustawa z...

- 1971 *Ustawa z dnia 20.05.1971, Kodeks Wykroczeń* (Dz. U. z 1971, Nr 12, poz. 114, Art. 58, [Zebrań] §1., 2).

Woźniak A.

- 1998 *Szpitalnie wiejskie na Mazowszu w końcu XVIII i początku XIX wieku*, w: *Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, red. M. Dąbrowska, J. Kruppé, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, t. 66, s. 77-86.

Wyrozumski J.

1992 *Dzieje Krakowa. Kraków do schyłku wieków średnich*, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Zaremska H.

1986 *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV-XVI w.*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Zrozumieć biednego...

2000 *Zrozumieć biednego. O dawnej i współczesnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Typografia, Warszawa.

Żebracy

2002 *Żebracy*, w: *Złota encyklopedia PWN* (płyta CD).

Żebracy w...

1995 *Żebracy w Polsce*, red. S. Marmuszewski, A. Bukowski, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków.

Urszula Lehr

„I AM HUNGRY” SPACE AS A CONTEXT FOR EVERYDAY EVENTS

(Summary)

The problem discussed in the article concerns the manifestations of poverty in the space of a modern town, which is a peculiar stage for the everyday events played on it. The text consists of three parts. The first part is about the multi-functional importance of the town centre for cultural, social and political life of the inhabitants. The second part presents the background and motivations for the decision to „take to the streets” in order to get some food and money, and describes the attitudes and behaviours of „our own” and „foreign” beggars. These problems have been discussed at the background of a short historical description of beggary. The third party of the article discusses the cultural symbiosis between people and the space of the town centre in the situation of socio-economic destabilisation, which is the result of system changes.

Key words: space, town, poverty, beggary

